

Mikołaj Cudny

Drewniana egzystencja

Wydanie I



in abstracto...
codziennie piąco 21.50gr

Gazetka kulturalna szkolna
I LO im. Oskara Kolberga
w Kościanie

in abstracto...
codziennie piąco 21.50gr

Gazetka kulturalna szkolna
I LO im. Oskara Kolberga
w Kościanie

O autorze

Na okładce znajduje się zdjęcie ze zbiorów prywatnych Mikołaja Cudnego.

Wydanie I poprawione

Copyright by Mikołaj Cudny
2019

Wszystkie prawa zastrzeżone.

**Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez zgody autora, Mikołaja Cudnego.**

Tak jak wielu innych, ukojenie swoich przemyśleń oddaję na papier. Myślę, że ta forma jest najlepsza, iż trwale ukazuje wewnętrzną zmianę autora. Każda z osób, która pisze wiersze czy inne teksty literackie, słowem może dać nadzieję innym na lepsze jutro. Tak więc liczę, że jakiś z moich wierszy może pomóc właśnie Tobie i z empatią uda Ci się wejść w moje przemyślenia i doznania. W tworzeniu głównymi impulsami jest otaczający mnie świat i uczucia, jakich doświadczam w swoim życiu. Moje utwory tworzą moją historię, a Ty możesz także zacząć tworzyć swoją, nie zważając na to, co myślą inni.

Tomik poezji

Autor:

Mikołaj Cudny

Tytuł:

Drewniana egzystencja

Skład i łamanie:

Bernadetta Łakoma

Korekta:

Karolina Rózcza

Projekt okładki:

Mikołaj Cudny, Bernadetta Łakoma

Tomik powstał we współpracy z członkami szkolnej gazetki
I LO im. Oskara Kolberga w Kościanie - In Abstracto.

Znak graficzny In Abstracto zastrzeżony.

Podziękowania

Szczególne podziękowania dla Pani Karoliny Rózczyki za wiarę i wsparcie w moją twórczość, a także dla całej grupy In Abstracto, która przez cały czas wspólnie tworzyła XXI-wieczną sztukę.

Spis treści

| | |
|------------------------------|----|
| Ptasi śpiew | 7 |
| Bryza | 7 |
| Chaos niebios | 8 |
| Stróż | 8 |
| Etapy miłości | 9 |
| Mglista pajęczynka | 9 |
| Balonik | 10 |
| Rzetelność snu | 10 |
| Gnijący kwiat | 11 |
| XXX | 11 |
| Tamaryszek | 11 |
| Zgubne pragnienia | 12 |
| Wojenka | 12 |
| Głęboko | 13 |
| Płynące obłoki istnień | 13 |
| Uczucie | 14 |
| Człowiek w próżni | 14 |
| Ciało | 14 |
| Matecznik | 15 |
| Starość | 16 |
| Dzień dobry | 16 |
| Nocne używki | 16 |
| Trzy czasy | 17 |
| Plugawiec | 17 |
| Morska piana | 17 |
| Rozstanie | 18 |
| Mamidło | 18 |

*„Ci, którzy najbardziej Nas rozśmieszają
Często hodują w sobie największy ból”*

*„Być może dla świata jesteś tylko człowiekiem,
Ale dla niektórych jesteś całym światem”
- Gabriel Garcia Márquez*

*„Jeśli coś kochasz, puść to wolno.
Kiedy do Ciebie wróci, jest Twoje.
Jeśli nie, nigdy Twoje nie było”
- Antoine de Saint Exupéry, „Mały Książę”*

„Kreatywni dorosli to dzieci, które przetrwały”

Rozstanie

Cierpiałem widząc łez potoki,
cierpiałem słysząc ciche łkanie.
Nie potrafiłem Ci pomóc,
nadeszło rozstanie...

Rozstanie naszych ciał, bo dusze
wiecznie żywe.
Gwiazda na nieboskłonie zbledła.
Ty byłaś tą gwiazdą.
Jasną, największą, przewodniczką.
Wskazywałaś drogę, kiedy inne zawiodły.
Teraz brak gwiazdy na niebie i
na ziemi Ciebie.
Leżysz nieruchoma i zimna w głębokim
grobie.
Ja będę tęsknić i zawsze pamiętać
o tobie.

Mamidło

słoneczny blask podzielił dzień na pół
w powietrze wzbija się woń ziela
ognisko miłości leżało na łące
pośród szumiących gwarnie tataraków
kojąca pieśń leśnych rusałek
serce, mimo że zdrowe
wyschło na słońcu

Ptasi śpiew

Od czasu kiedy Cię nie ma
Słowiki przestały śpiewać
Do czasu kiedy powrócisz
Wśród ciszy będę czekać

Bryza

Cierpliwie oddycham pełną piersią
Gdy wiatr ociera pulchne lika
A kiedy nogi niosą coraz dalej
Niesie mnie naprzód morska bryza

Chaos niebios

Granat z purpurą,
przykrył wnet niebo ,
Wiatr w moment zamilkł,
Pytasz – dlaczego ?
Nadciąga potężna siła natury
Co zburzy z impetem wiekowe mury
Złęknie ta siła banderę piratów
Rozbroi szyki najmężniejszych chwatów
W kobiecym łonie dziecko wystraszy
Biedakom odbierze ostatnie ziarno kaszy
Południca zesłana z piekieł mocy
Na darmo szukasz głupcze pomocy.

Stróż

Odczuwam chłód wokół mej krtani
Jak
Gdyby ktoś bliski
Nie chciał mnie zranić
Otoczył opieką
Wstawił w złej sprawie
Lecz cielesności brak
Tej obronnej zjawie

Trzy czasy

Niepewni z dnia na dzień
Bezpowrotnie gubimy co nasze
Oddając swoją przeszłość
Bez pomysłu na przyszłość zatracamy terażniejszość
Nie mając pojęcia co tracimy

Plugawiec

Jesteś nikim, niczym
Stertą pięknych słów
Zapakowanych nędznie, szybko
W dziurawy wór
Przeciekający Twoją prymitywnością.

Morska piana

Wysłuchani w rytm własnego serca
Dążymy naprzód
Jak fale, głucho rozbijamy się o klif

Starość

Jestem samotny w dozie cierpienia,
jak wyspa samotna na Pacyfiku,
powstrzymać nie mogę rąk moich od drżenia,
gdy samotny siadam w mym foteliku,
wspólnie spędzone lata minęły,
ramy czasowe wnet się zagięły,
odeszłaś w cierpieniu, po okrutnej chorobie,
zebrała się postać, która śmiercią się zowie.

Dzień dobry

Starszy pan co siedzi w oknie pobliskiej kawiarni
Od lat, odkąd pamiętam
Ten sam kaszkiet, marynarka i laska
Zawsze siedzi tam sam, z szarą gazetą
A ja za każdym razem wchodzę do środka
I mówię mu - Dzień dobry.

Noce i używki

Papieros w środku nocy
I mała lampka wina
Niebo pełne gwiazd
Gdy czasu we dnie nie ma

Etapy miłości

Rozterki
Igrają w naszych sercach

Romans
doprowadza puls do szaleństwa

Rozstanie
Wyróżnia Nas spośród tłumu

Rozrachunek
jako odsetek miliardów istnień

Mglista pajęczynka

Szamocąc się w błękitnej sieci obmierzłych kłamstewek,
sygnowanych na liczydło
Uspokajam się na moment, rozkoszując się wonią frezji,
które kwitną szalenie
Żar z nieba leje się na mnie jak w piekielnym stożku Dantego,
gdzie drzemią diabły
Próbuje uwierzyć choć przez moment w jakiegokolwiek rojenie,
wypowiedziane z Twoich ust

Balonik

Moja dusza jak balonik,
ukryta w elastycznej powłoce,
zdolnej przyjąć każdy kształt.

W środku wypełniony powietrzem,
którego nikt nie widzi,
a paradoksalnie jest wszystkim.

Bez niczego, powietrza wewnątrz,
balonik nie byłby szczęśliwy,
czułby się zwyczajnie samotny.

Jeśli spotkasz samotny balonik,
złap go długim sznurkiem,
nie będzie już samotny.

Nie pozwól, by odleciał,
bo wtedy odfrunie daleko,
bardzo smutny, na zawsze.

Rzetelność snu

Dziś w nocy
śniłem, że latam
mimo mosiężnych kłód
Tak pewnie czuje się tylko w snach

Matecznik

Jak młody wilk - samotny

co uciekł przed gniewnym niedźwiedziem
przemierzam zbóż pola i zielone lasy
pozostawiając za sobą ślady od rozległych gajów
po bagna i torfowiska.

Zaciągam się słodkim zapachem kwitnącej
w ruczaju konwalii,
podziwiam piękno wzrastających w harmonii młodników.

Z dala nasłuchując ryczące jelenie
tuż obok zuk opalizujący granatem, pośród
opadłych gałązek.

Ze świerku na sosnę przemyka rdzawa wiewiórka,
W ciemnym borze dziczy kwik, ryją dziki
w leśnym runie.

Gdzieniegdzie z mchu wyrastają kolorowe kapelusze.
Na łące śródleśnej, wśród traw wysokich,
umyka przed chytrego lisa zębami zając
szarak - zwinny taki.

Ale cóż to, węch wyczuwa, wzrok po chwili
także dojrzeła skoczna sarnę.

Każde z owych zwierząt, małe jest czy duże
w gęstwinie lasu, spokój swój odnajdzie,
w Mateczniku...

Uczucie

Kłódka zamknięta, bo czasu zabrakło,
Klucza już nie ma, wszystko przepadło,
Miałeś go dosyć, jednak go zabrakło,
Tamto uczucie, wszystko nam skradło.

Człowiek w próżni

Świat to próżnia,
Ja w niej uwięziony,
Jako człowiek,
drugiego spragniony,
Cóż mam zrobić,
gdy dryfuje samotny,
a mrok tej próżni,
krwi tak bardzo spragniony.

Ciało

Serce zatrzymane,
oczy zamknięte,
usta zakneblowane,
dłonie zaciśnięte,
myśli zapomniane,
ciało zwiędnięte,
uczucia zakazane,
marzenia zagarnięte.

Gnijący kwiat

Patrzac, widzisz najpiękniejszy kwiat,
nie dostrzegasz jego ułomności,
wewnątrz toczy nim choroba,
żyje oparami ulatujących nadziei.

XXX

Takie czarne, to moje życie,
bezkresne i bezdenne, niczym wszechświat.

Życie wśród bezkresnego oceanu uczuć,
otoczeni zakłamanymi ofiarami codzienności,
zaplątani w sieci nędznych rybaków

Tamaryszek

Przykro być sobą, gdy się nie wie
Czy jest się dużym krzewem
Czy małym drzewem
Posępny róż, zdobi mą koronę
W bukiecie pocieszę zranioną żonę
Ozdobię park, aleję i ogród pachnący
Cieniem dam ukojenie z upału cierpiącym
Marny to żywot skromnego tamaryszka
Gałązki nie zdobi choćby mała szyszka

Zgubne pragnienia

Świat zdeptanych niedopałków
Na dworcach pełnych ludzi
Półświatku mój bracie
Przechodzi przez chodnik
Nie zwróci nikt uwagi
Na porzucony papieros
Może tli się on jeszcze
Ale nikt go nie uratuje
Ugaszą go letnie deszcze.

Wojenka

Dookoła nas trupy
Zewsząd dochodzi swędzący nos odór zgnilizny
Bo przyszła wojenka, nasze wybawienie
Jedyne co zostawiła to nic
Gdziekolwiek spojrzę
W zasięgu mego wzroku - nic
Stoję w miejscu gdzie był mój dom
Zgliszcza, ruina i smutek
Wśród cegieł i dech odnalazłem rodzinne zdjęcie
Stojąc wśród ciał wielu obecnych na zdjęciu
Płacę
Pytam się w głębi duszy -
Co teraz?
Zostałem sam,
Wśród trupów.

Głęboko

Z oczu płyną łzy
jak z cytryny kapie sok
cierpienie maskowane wódką
co kieliszek za kieliszkiem
spoczywa na spierzchniętych ustach
jak wagony w pociągu
jeden za drugim
w nich ludzie jak uczucia
każdy z nich: inny, odrębny, odmienny...

Płynące obłoki istnień

Co znaczy wiara w życie po śmierci?
Ile warta dla przyszłego świata egzystencja jednostki?
Nie ma nieba, ani piekła
Śmierć to zaledwie brama w drodze do lepszego jutra
Nieprzerwana ciągłość życia
Przemierzać będzie wszechświat
Jak obłoki goniące po niebie w odcieniu indygo
Mówi się, że działanie w pojedynkę to kropla w morzu działań
Lecz czymże jest ocean jak nie morzem kropli, nieprawdaż?